

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 239 (1286)

Problem polsko-litewski.

Poniżej zamieszczamy artykuł jednego z czytelników naszego pisma p. Wł. Adolpha, zawierający projekt rozwiązania problemu polsko-litewskiego. Aczkolwiek nieuzupełniliśmy go z niektórymi wywodami Sr. Autora, podajemy jednak ten artykuł jako materiał dyskusyjny.

Gdy zachodzi potrzeba wzajemnego porozumienia się dwu stron, wówczas możliwe są dwa wypadki: 1) przedmiot porozumienia dotyczy pewnej poszczegółnej sprawy wymagającej rozstrzygnięcia w obojmych interesach; całokształt zaś wzajemnych stosunków pozostaje na stronie, czy to skutkiem rozbieżności poglądów, która nie daje się wyrównać, czy też dlatego, że całokształt ten został już ustalony i nie daje powodów do zmiany ustaleń. Do tej kategorii z tem pierwszym zastrzeżeniem należy naprz. sprawa traktatu handlowego polsko-niemieckiego, która pomimo wszelkich trudności będzie doprowadzona do końca, jakkolwiek obie strony zastrzegają sobie wolną rękę we wszystkich innych sprawach. W tej płaszczyźnie pozostają obrady polsko-litewskie, prowadzone z bardzo problematycznym wynikiem pod auspicjami Ligi Narodów;

2) wzajemne stosunki obu stron są tego rodzaju, że żadna poszczegółna sprawa, nie może być rozwiązana bez rozważania całokształtu stosunków. Ten stan rzeczy następuje naprz. po wojnie. Wypadek ten zachodzi również przy rozważaniu poszczególnych części problemu polsko-litewskiego. Na tym punkcie widzenia stoją obecnie urzędowe czynniki litewskie. Ze strony polskiej dyskusja rozstrzygała się na szereg odrębnych zagadnień, poszczególnych projektów i koncepcji, w których całokształt sprawy się zatracił. Należy go ująć i sformułować jasno i wyraźnie, aby żadna ze stron nie miała złudzeń, które w sprawach publicznych tylko szkodę wyrządzić mogą.

Dla ustalenia sposobów współżycia narodów, zarówno jak i jednostek, konieczne są pewne założenia, które muszą być uznane i przyjęte przez strony, jeżeli współżycie ma się normalnie kształtować i rozwijać. Jeżeli założenia są oparte na obiektywnych danych, przemawiających do przekonania jednej i drugiej strony, stają się one regulatorami wzajemnego współżycia, stosowanymi automatycznie bez udziału świadomej woli ludzkiej. — Wówczas dopiero stosunki między narodami przyjmują charakter normalny.

W sporze polsko-litewskim podstawowe założenia dadzą się sformułować jak następuje:

1) Istnienie niepodległego państwa polskiego jest warunkiem niezbędnym dla zachowania niezależności państwowej Litwy, która straci wszelką rację bytu, gdy Polska będzie zagrożona w swym istnieniu. Jest to teza, którą nie może nie uznać żaden rozsądny Litwin. Potwierdzają tę tezę okoliczności, w jakich państwo litewskie zostało powołane do życia. Pierwszym zamiarem Niemców było proste przyłączenie ziem litewskich do Prus Wschodnich, jako prowincji pod nazwą Nowe Prusy. W miarę wyłaniania się sprawy polskiej z krwawych oparów wojny, zwiększały się ustępstwa niemieckie na rzecz samodzielności litewskiej od monarchii z książątami niemieckimi na czele i państwa, związanego z Rzeszą wspólnością celną, monetarną, komunikacyjną do całkowitej niezależności państwowej.

Z chwilą zachwiania się państwa polskiego odpadną ze strony niemieckiej motywy do podtrzymywania Litwy. Toż samo odnosi się do Rosji. Spekulacje przeto na wojnie polsko-niemieckiej lub polsko-rosyjskiej, zarówno jak na rewolucję w Polsce w razie ich realizacji, na co bynajmniej się nie zanoszą, przyniosłyby Litwie tylko same rozczarowania. Wyraźnie zaznaczył to p. Olsejko na początku swego artykułu („Kurjer Wileński” Nr. 236 z dn. 13-X-28).

2) Polska nie żywi względem Litwy żadnych agresywnych zamiarów. Załatwienie przez Polskę sporu za pomocą wojny mogłoby spowodować skutki wręcz nieoczekiwane, jak to było często z wojnami, nawet najbardziej przygotowanymi. Zresztą

wojna polsko-litewska w danych warunkach czasu jest nie do pomyślenia. Wojenny podbój Litwy spowodowałby osłabienie państwa polskiego, albowiem wprowadziłby do życia wewnętrznego jeszcze jedną mniejszościową kwestię w dodatku do tych wszystkich, które dotąd wymagają rozwiązania.

Jeżeli są w Polsce nieliczne grupki i jednostki, rekrutujące się z warstwy pokrzywdzonej przez litewską reformę rolną, oraz jej ideolodzy, którzy żywią mgliste rachuby na jakieś zupełnie poufne machinacje dyplomatyczne typu przedwojennego i którzy nie byłoby przypuścić rozprawie o ręce, to prywatne interesy tych osób nie mogą być miarodajne dla polskiej racji stanu.

Polska jest jedynym sąsiadem Litwy, którego żywotny interes wymaga istnienia Litwy niepodległej. Nie można tego powiedzieć o sąsiadach litewskich ze wschodu i zachodu, albowiem dla nich Litwa jest tylko atutem w grze przeciwpolskiej i terytorialnej dla wzajemnej komunikacji, która byłaby znacznie lepiej zabezpieczona, gdyby obaj sąsiedzi posiadali wspólną granicę, jak przed wojną.

3) przynależność Ziemi Wschodnich — w tem Wileńszczyzny — do państwa polskiego stanowi niezbędny warunek dlarozwoju gospodarczego państwa. Polska ze swym rozwiniętym przemysłem, spraważona do granic etnograficznych i wtłoczona pomiędzy Niemcy i Rosję, byłaby tworząc, niezdolnym do samodzielnego życia gospodarczego, a w danych warunkach i do życia politycznego niepodległego. Jeżeli obecnie wykarminienie szybko wzrastającej ludności napotyka na przeszkody i wymaga usilnej pracy nad zwiększeniem wydajności rolniej, pomniejszenie posiadanych obszarów uprawnych trudności gospodarcze znacznie by zwiększyło.

Natomiast przyłączenie, jak tego chcą Litwini, Wileńszczyzny oraz znacznych części województwa białostockiego i nowogródzkiego — terenów czysto rolniczych — do państwa litewskiego — kraju o tej samej strukturze gospodarczej — nie jest żadną koniecznością gospodarczą i byłoby tylko powiększeniem obszaru tego państwa, ku czemu niema obiektywnych danych.

Moment gospodarczy niejednokrotnie podnoszono w literaturze i dziennikarstwie; ostatnio przez p. Studnickiego.

4) teren, na który sięgają roszczenia litewskie, obejmuje, oprócz województwa wileńskiego, powiaty: suwalski, augustowski, grodzieński wojew. białostockiego i pow. lidzki wojew. nowogródzkiego, stanowiąc obszar 42.000 km. kw. z zaludnieniem 1.480.000, w tem ludność litewskiej 81.000 (5,5 proc.). (Dr. Weinfeld. Tablice statystyczne Polski 1927.). Jeżeli się zważy, że obecna Litwa kowieńska posiada 55.300 km. kw. i 2.100.000 ludności, że w tem przypada na inne narodowości, oprócz litewskiej 15 proc. czyli 315.000, wówczas, po przyłączeniu nowych terenów, powstałoby państwo o obszarze 94.000 km. kw. i zaludnieniu 3.580.000, w którym ludność litewska wynosiłaby 1.866.000, stanowiąc 52 proc. całej ludności w państwie. Dane statystyczne przeto świadczą, że motywy etnograficzne przemawiają stanowczo przeciw roszczeniom litewskim. Nie inaczej z momentem politycznym. W obecnym okresie rozwojowym, gdy odbywa się proces indywidualizacji narodów, wyrażający się w powszechnym dążeniu do stworzenia własnej państwowości, państwo o takiej strukturze narodowościowej nie posiadałoby dostatecznej mocy i spójności dla zrównoważenia sił odśrodkowych polskich i białoruskich, stanowiących 48 proc. całej ludności, dotychczasową zaś polityką litewską daje aż nadto dowodów, że w sprawie mniejszościowej skłonna raczej stosować przeżyte sposoby gniebienia innych narodowości i narzucania im przemocą swej własnej.

W dążeniu do stworzenia takiego

W przededniu rokowań polsko-lit. w Królewcu.

Narady Woldemarasa z posłami litewskimi w Moskwie i Berlinie.

Onegdaj przybyli do Kowna posłowie litewscy przy rządach niemieckim i sowieckim. Zaraz po ich przybyciu rozpoczęły się narady, którym przewodniczył Woldemaras. Narady mają na celu ustalenie linii postępowania delegacji litewskiej na zbliżającej się konferencji z delegatami Polski, która, jak wiadomo, odbędzie się w Królewcu 3 listopada.

Udział w naradach posłów w Berlinie i Moskwie wskazuje, że taktyka delegacji litewskiej będzie uzależniona od linii politycznej Niemiec i Rosji.

Sprzeczne oświadczenia Woldemarasa.

BERLIN 17.X (Pat). „Frankfurter Zeitung” donosi z Kowna, że w litewskim ministerstwie spraw zagran. czynione są przygotowania do konferencji polsko-litewskiej, która ma się zebrać w Królewcu 3 listopada. W naradach nad tą sprawą biorą udział przybyli do Kowna posłowie litewscy w Berlinie i Moskwie Sidzikauskas i Bałtruszajtis. Skład delegacji litewskiej na wspomnianą konferencję ma być taki sam, jak na konferencji poprzedniej. Tenże dziennik donosi, że premier Woldemaras oświadczył przed kilku dniami, że Litwa absolutnie nie zezda ze swego stanowiska w sprawie wileńskiej.

BERLIN 17.X (Pat). „Frankfurter Ztg” donosi, że Woldemaras oświadczył przed kilku dniami, iż rząd litewski skłonny jest zgodzić się na kompromis, jednak zależy od zachowania się Polski, czy kompromis ten będzie możliwy do osiągnięcia.

Dookoła zatargu litewsko-łotewskiego.

Głosy prasy niemieckiej.

BERLIN, 17. X. Pat. Biuro Wolffa, oraz cała prasa berlińska podaje nowe depesze o zaostrożeniu się stosunków między Litwą a Łotwą, przytaczając znany wywiad udzielony przez premiera Woldemarasa prasie, w którym to wywiadzie Woldemaras ostro zaatakował łotewskiego ministra spraw zagranicznych Balodisa za poruszoną przez niego na ostatnich obradach Ligi sprawę kolei libawo-romneńskiej.

Woldemaras w tym wywiadzie oświadczył, że minister Balodis, który przed objęciem tekł ministra spraw zagranicznych był posłem łotewskim w Kownie i do tej pory tego urzędu nie złożył, stał się dla Litwy persona ingrata. Jednocześnie prasa berlińska podaje odpowiedź ministra Balodisa na ten atak ze strony premiera litewskiego w uprzejmej ale katerycznej formie odparując ataki litewskie i oświadcza, że w tych warunkach akredytowanie nowego posła łotewskiego w Kownie nie będzie tak długo potrzebne, dopóki p. Woldemaras będzie stał na czele rządu łotewskiego.

Atak na łotewską politykę zagraniczną będzie musiał doprowadzić pisze „Germania” do jej polonofilskiej orientacji i do mocniejszego jeszcze podniesienia przez Łotwę sprawy kolei libawo-romneńskiej.

Głosy prasy łotewskiej.

RYGA, 17.X (Pat). „Pedeja Bridhi” zamieszcza artykuł prawdopodobnie inspirowany przez łotewskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, w którym omawia ostatni incydent pomiędzy Woldemarosem a Balodisem. W mowie Balodisa w Genewie — pisze autor artykułu konkretnie nie była poruszana kwestia granicy Libawa — Romny, a były wskazywane tylko „wiadome linie kolejowe”, które przechodzą przez Litwę i Polskę, a kończą się w portach łotewskich. Jak widać w mowie wspomniana była nie tylko Litwa, lecz także i Polska, a ponieważ zupełnie nie poruszono zagadnienia, które z obu wymienionych państw ponosi odpowiedzialność za zwłokę co do wznowienia komunikacji na wspomnianych liniach kolejowych, to staje się niepojętym, jak na podstawie tych danych można było dojść do wniosku, że Łotwa naruszyła neutralność.

W związku z ostatnim wystąpieniem Celensa artykuł powiada: „Prawie we wszystkich państwach w sprawie polityki zagranicznej istnieje zasada wspólnej akcji nazywanej. Znajdując się na stanowisku Ministra Spraw Zagranicznych, Celens stał podkreślał konieczność utrzymania tej zasady. W państwie można otwarcie tworzyć opozycję w stosunku do każdego ministra, tylko nie w stosunku do Ministra Spraw Zagranicznych, zwykle zaznaczał p. Celens. Jak pogodzić te słowa z obecnym postępowaniem Celensa, który jako poseł do sejmiku jest jednocześnie przewodniczącym sejmowej komisji spraw zagranicznych?”

„Socialdemokrat”, który w stosunku do rządu i Balodisa zachowuje stanowisko opozycyjne również wyraża swe zdziwienie z powodu wywiadu Woldemarasa, nazywając zderzowanie Litwy przeobrzymionem.

Sowiecki atache wojskowy nie został zaproszony na manewry.

RYGA, 17. X. Pat. Jeszcze na długo przed rozpoczęciem jesennych manewrów armii łotewskiej w kołach wojskowych powstało pytanie, czy na manewry ma być również między innymi atache wojskowymi zaproszony atache wojskowy sowiecki Sudakow. Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych zaproszenie na manewry otrzymali wszyscy atache wojskowi poselstw akredytowanych w Łotwie poza Sudakowem, którytego zaproszenia nie otrzymał.

państwa można upatrywać jedynie pragnienie odtworzenia w niniejszych rozmiarach państwa Witoldowego, litewsko-ruskiego. Lecz państwo Witoldowe od kilku wieków złożono do lamusa historycznego; wydobywanie go stamtąd byłoby czynem, historycznie mocno spóźnionym, wspólnie zaś bezsprzecznym nonsensem. — Wywody powyższe wykazują z dostateczną jasnością, że roszczenia litewskie do powiększenia swego obszaru i ludności o 70 proc. kosztem państwa polskiego nie posiadają realnej podstawy pod względem gospodarczym, politycznym, etnograficznym i historycznym, że natomiast obiektywne warunki wskazują na konieczność ustalenia normalnego współżycia sąsiedzkiego.

Jest jednak pewien moment w aspiracjach litewskich, dotyczących Wileńszczyzny i specjalnie Wilna, do którego przytoczone argumenty nie odnoszą się, który jest jednak nie mniej realnym, zasługuje na uznanie i winien być ze strony polskiej uwzględniony. Momentem tym są pobudki uczuciowo-ideowe; upatrywanie w Wilnie ogniska, z którego wyszło odrodzenie narodu litewskiego, tęsknota za przeszłością, sentyment do miejsc i rzeczy, pragnienie obcowania ze swymi współrodakami z kordonu polskiego. Pobudki te należą do życia duchowego narodu li-

tewskiego. Są one również i po stronie polskiej, nie wynika jednak z tego, aby Litwinom nie można było dać w tej dziedzinie zadośćuczynienia. Jak się to może stać?

Rozwiązanie można znaleźć, jeśli wziąć za punkt wyjścia zasady trójpodziału społecznego organizmu, pokrótce streszczone w artykułach „Państwo a społeczeństwo” („Kurjer Wileński” Nr 221 i Nr 222 z dn. 27 i 28 września 28). Trzy czony organizmu społecznego — życie duchowe, gospodarcze, polityczne — w życiu społecznej ludzkości mają tendencję do samodzielnego rozwijania się. Z tej samodzielności wynika ich harmonijne współdziałanie nie tylko wewnątrz państw, lecz i na arenie międzynarodowej, gdy kordony graniczne zostaną przekroczone.

Jeżeli życie duchowe ma być niezależne od interesów i impulsów państwowych wewnątrz danej organizacji państwowej, nie może być ono skrepowane linją graniczną, oddzielającą jedno państwo od drugiego. Dla rozwoju życia duchowego polskiego i litewskiego należy znieść kordon graniczny między Litwą i Polską dla tych wszystkich spraw, przedmiotów i rzeczy, które odnoszą się do stosunków z dziedziny duchowej. Na terenie państwa polskiego — w Wilnie i Wileńszczyźnie — mo-

Dr. Wacław Wysocki

wznowił przyjęcia. Akuszerka, choroby kobiece. Św. Michała 2-16. 3384-2

Dzień polityczny.

Dnia 17 b. m. podsekretarz stanu w Min. Spraw Zegr. p. Wysocki rozpocznie urlop wypoczynkowy, który spędzi zagranicą.

Dowiadujemy się, że nowomianowany wiceprezes P. K. O. inż. Mokrzyński, dotychczasowy sekretarz generalny Zjedn. Związków Spółdzielni Roln., obejmuje w tych dniach urzędowanie.

W czwartek wyjeżdżają do Berlina na międzynarodową wystawę lotniczą z ramienia wydziału lotnictwa cywilnego kpt. Adamowicz, inż. Słaniański i p. Kijowski. W początku przyszłego tygodnia w tymże celu do Berlina wyjeżdżają na samolocie typu Fokera przedstawiciele lotnictwa cywilnego z naczelnikiem wydziału lotnictwa cywilnego płk. Filipowiczem na czele.

W wtorek poseł amerykański minister Stetson w otoczeniu urzędników poselstwa podejmował obiadem przybyłych do Warszawy dziennikarzy amerykańskich. W obiedzie tym m. in. brali udział minister spraw zagranicznych Zaleski, poseł polski w Berlinie, Knoll, dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Jackowski, dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego Górecki, przez Związków Syndykatów dziennikarzy Dębicki, doradca finansowy Devay. Po obiedzie odbył się w salonych posła Stetsona raut, na którym zgromadziło się około 50 osób ze świata politycznego, gospodarczego i prasy.

Międzyministerjalna komisja do spraw państwowych rezerw zbożowych odbyła posiedzenie, poświęcone zapasom zboża. Stwierdzono, że rezerwy zbożowe posiadają znaczny zapas żyta bądź to z zakupów Państw. Banku Roln. bądź też z akcji gromadzenia rezerw, prowadzących przez związki spółdzielni spożywczych, wreszcie z zakupów miejskich zakładów aprowizacyjnych.

Na posiedzeniu wywiązała się dyskusja nad sytuacją aprowizacyjną Śląska. Stwierdzono konieczność utworzenia specjalnych rezerw zbożowych dla tego województwa.

Następnie komisja ustaliła, że należy uzgodnić z władzami wojskowymi akcję dalszych zakupów żyta w kraju.

gą Litwini z obu stron granicy otrzymać w granicach praw polskich wszelkie możliwości dla powstawania i rozwoju własnych szkół, urządzeń naukowych, kulturalnych, pielegnowania sztuki, ochrony swychabytków przeszłości, jednoczenia się w stowarzyszenia i związki kulturalne ponad linją graniczną. Toż samo ma przysługiwać Polakom na terenie litewskim. Uregulowanie w ten sposób jednej części wzajemnych stosunków nie przesądza sposobu, w jaki będą uregulowane polityczna i gospodarcza sprawa wzajemnego współżycia. W każdym razie przy rozważaniu tych ostatnich odpadnie wiele momentów, nie mających nic wspólnego z istotą zagadnień.

Takie rozwiązanie wydaje się jedynie zgodnym z linią rozwojową ludzkości, która w podświadomych głębiach ducha pielegnuje tęsknotę do stworzenia jednej całości, opartej na braterskim współdziałaniu państw i narodów. Tęsknota ta, przechodząc w pole świadomej woli, pobudza do odpowiednich czynów.

Zapoczątkowanie sprawy, tak postawionej, stopniowo usuwałoby zwały nienawiści, obłudy, intryg, które na kordonie granicznym wniosła podłość ludzka, żądza panowania, chciwość władzy, głupota i interes osobisty. Jeżeli nacjonalizm polski upatry w tem niebezpieczeństwo litwinizacji Wilna, nacjonalizm zaś litewski przeciwstawia obłudną teorię o niebezpieczeństwie kultury polskiej dla Litwinów, — jakgdyby w dziejach był gdzieś wypadek, aby rodzima kultura, pielegnowana we własnym państwie, była unicestwiona przez kulturę obcą — nie należy tem się zrażać. Historia miażdży nacjonalizmy i wszelką podłość, fałsz i obłudę, gdy stają wpoprzek jej drogi!

Władysław Adolph.

Jugosławia pod znakiem podwójnego kryzysu.

(Od własnego korespondenta)

Białogrod, w październiku 1928 r. Uroczystości jubileuszowe z okazji dziesięciolecia niepodległości zjednoczonej Jugosławii, które w tych dniach rozpoczęły się w Białogrodzie okazałym obchodem dziesięciolecia rocznicy przetrwania frontu salonicznego, stoją pod znakiem podwójnego kryzysu politycznego: kryzysu wewnętrznego w najściślej sferze jugosłowiańskiej (radikalnej) i ogólnego kryzysu parlamentaryzmu.

Stronnictwo radykalne już od lat zgórą 50 odgrywa rolę dominującą w życiu politycznym Serbów. Okres panowania w Serbii dwóch ostatnich Obrenowiczów, Milana i Aleksandra, wypełniony był ustawicznymi walkami między radykałami a dynastją i jej zwolennikami.

Przebieg walk tych był dość dramatyczny, połączony z przelewem krwi bratniej. Dnia 29 maja 1903 dochodzi wreszcie do katastrofy: król i jego małżonka zostali zamordowani, dynastia Obrenowiczów ostatecznie obalona. Radykałowie, którzy całą akcją rewolucyjną kierowali, zagarnęli wreszcie całą władzę w swe ręce i od tej chwili prawie bez przerwy — sami, lub przy udziale innych ugrupowań politycznych — kierują nową państwową Serbią. Po przewrocie politycznym i utworzeniu zjednoczonego królestwa S.H.S. partja radykalna siłą tradycji zachowuje swe dotychczasowe wpływy w życiu politycznym państwa, ale na skutek zmienionych stosunków traci stopniowo swą stabilizację wewnętrzną i wchodzi stopniowo na drogę tak szkodliwych dla jednolitości stronnictwa kryzysów wewnętrznych. Zwłaszcza po zgonie długoletniego prezesa partji, Nikoli Pasicia, zaczynają się ujawniać w łonie partji rozmaite, wzajemnie zwalczające się prądy ideowe.

Z biegiem czasu walki wewnętrzne w partji tak się zaostrzyły, że w czasach ostatnich trudno już było mówić o jednolitości stronnictwa radykalnego, lecz trzeba było przy każdym poważniejszym problemie politycznym liczyć się z istnieniem trzech odrębnych frakcji radykalnych. Najważniejszą walką toczy się w łonie stronnictwa radykalnego między t.zw. „pasieczowcami” a frakcją byłego premiera Wukicewicza. Walka ta jest tem uciążliwsza, że Wukicewicz ma za sobą większość posłów, zrzeszonych w radykalnym klubie poselskim podczas gdy „pasieczowcy” mają głos decydujący w centralnym Komitecie wykonawczym partji. Na ostatniej konferencji partyjnej „pasieczowcy” przeważali i wprawdzie swą rezolucję, skierowaną przeciwko Wukicewiczowi, nie mniej jednak na terenie parlamentu Wukicewicz w dalszym ciągu będzie panem nieograniczonym.

Jest rzeczą charakterystyczną, że pomimo chronicznego wprost kryzysu wewnętrznego, jaki partja ta przeżywa, pomimo niezwykle ostrego charakteru walki pomiędzy poszczególnymi jej frakcjami, do formalnego rozłamu w stronnictwie radykalnym narażenie jeszcze nie doszło, i, jak z pewnych oznak można wnioskować, prawdopodobnie tak prędko nie dojdzie.

Pierwszą i główną przyczyną tarć wewnętrznych wśród radykałów jest brak „silnej osobowości”, jaką przez długie lata był prezes stronnictwa Nikola Pasicz, która potrafiłaby aspiracje poszczególnych członków partji podporządkować interesom całego stronnictwa.

Bardzo poważną przyczyną przewlekłego kryzysu partyjnego jest daleki brak konkretnego programu, bowiem stary program, stworzony przed 50 laty, siłą rzeczy musiał z biegiem czasu utracić swą rację bytu. Na początku swego istnienia byli radykałowie ugrupowaniem wybitnie rewolucyjnym, walczącym z zapalem o realizację swego programu społecznego. Ale 25 lat udziału w rządach osłabiło w wysokim stopniu ambicje socjalne partji, która, chcąc nie chcąc, zmuszona była często zapominać o rozmaitych swobodach politycznych. Kiedy przyszedł przewrót, a partja wraz z rządem stanęła przed zadaniem przeprowadzenia unifikacji poszczególnych prowincji, okazało się, że radykałowie nie mieli żadnego programu, według którego doniosła ta akcja miałaby się dokonać. Nie chcąc jednak utracić swych wpływów w państwie, partja radykalna starała się dorywczo poszczególnie problemy unifikacyjne rozwiązywać, wywołując tem tylko zbyteczne zamieszanie i zrażając sobie ludność t. zw. „ziem przeczańskich” (byłych prowincji austro-węgierskich.)

Na tem tle doszło w łonie partji do poważnych tarć, podczas bowiem, gdy jeden odłam radykałów domagał się za wszelką cenę zachowania hegemonji stronnictwa radykalnego w życiu politycznym królestwa S. H. S., żywieli bardziej umiarkowane występowali z żądaniem przeprowadzenia ogólnej rewizji programu i taktyki partji przy należytem uwzględnieniu potrzeb „ziem przeczańskich”. Widzimy więc, że między kryzysem wewnętrznym w partji radykalnej a ogólnym kryzysem państwowym, jaki królestwo S. H. S. dzisiaj przeżywa, istnieje ścisły związek, i że wobec tego ostateczne zlikwidowanie konfliktu między Białogrodem a Zagrebem jest nie do pomyślenia bez uprzedniego zlikwidowania konfliktu w łonie stronnictwa radykalnego. W jaki zaś sposób konflikt ten najłatwiej mógłby być zlikwidowany, narażenie nikt powiedzieć nie może. Zdaje się, że jedynym wyjściem z sytuacji byłoby rozwiązanie izby i rozpisanie nowych wyborów, do czego też prawdopodobnie wcześniej, czy później dojdzie. p. c.

Próby lot awionetki turystycznej.

KRAKÓW, 17.X. (Pat). Wczoraj w godzinach popołudniowych na lotnisku wojskowym w Rakowicach odbyła się próba lotu awionetki turystycznej, konstrukcji braci Działowskich. Nowy ten typ samolotu konstrukcji polskiej wykonano w całości w warsztatach rakowickich. Awionetka tego typu ma dużą przyszłość w dziedzinie lotnictwa cywilnego. Awionetka jest jednopłatowcem, z silnikiem Siemens-Halske, o sile 55 koni mechanicznych, zbudowana dla celów szkolnych i turystycznych. Próby lotu odbyły się bardzo sprawnie, jednakże przy lądowaniu wskutek uderzenia o nierówność gruntu pękła płoza.

Strajk powszechny w Łodzi

będzie wkrótce zlikwidowany.

Zgodnie z naszymi przewidywaniami strajk powszechny w Łodzi będzie w krótkim czasie zlikwidowany. Nastąpi to prawdopodobnie dzięki interwencji ministra pracy Jurkiewicza, do którego zwrócili się przedstawiciele związków robotniczych z prośbą o zlikwidowanie strajku.

Jednakże w dniu wczorajszym strajk powszechny w Łodzi przybrał na sile, albowiem zastrajkowała służba tramwajowa i gazownia miejska. Z wyjątkiem elektrowni nieczynne były wszystkie zakłady użyteczności publicznej. Przed domem związku zawodowego włóknarzy kilkakrotnie gromadziły się tłumy, usiłujące uformować pochód, wobec czego interwencja policji okazała się konieczną. Nie obeszło się bez starć, w wyniku czego kilka osób zostało lekko rannych, a trzy ciężko. Prócz tego aresztowano kilkadziesiąt demonstrantów. Policja nie dopuściła do odbycia się wieców komunistycznych.

Na skutek zwrócenia się związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi do ministra Pracy i Opieki Społecznej o zlikwidowanie zatargu w przemyśle włókienniczym, wyznaczona została w Min. Pracy i Opieki Społecznej konferencja pomiędzy przedstawicielami pracodawców i robotników na czwartek dnia 18 b. m. na godz. 11 przed południem.

Wyznaczenie konferencji wpłynęło uspokajająco na tłumy robotników. W Łodzi panuje przekonanie, że rezultatem tej konferencji będzie zakończenie strajku.

Rokowania kolejowe polsko-łotewskie.

RYGA 17.X. (Pat). Rokowania kolejowe polsko-łotewskie, które rozpoczęły się w Rydze 15 bm. mają przebieg normalny. Dwa pierwsze dni obrad poświęcono omówieniu polskiego projektu układu uzupełniającego dotychczasową umowę. Polski projekt ma na celu natychmiastowe wprowadzenie bezpośredniej komunikacji kolejowej, czyli przewozów opartych na międzynarodowym jednolitym liście przewozowym i bezpośrednich biletach. Podpisanie umowy zredagowanej na zasadzie polskiego projektu umożliwiłoby także natychmiastowe wprowadzenie w życie międzynarodowych berneńskich konwencji kolejowych w komunikacji między Polską, a Łotwą i zagranicą.

Począwszy od 17 bm. poddane zostaną obradom projekty, opracowane przez koleje łotewskie. Projekty te mają również na celu wprowadzenie bezpośredniej komunikacji, ale dają równocześnie do nowego uregulowania stosunków na stacji nadawczo-odbiorczej. Wskutek tego zachodzi obawa, że przy takim załatwieniu sprawy wprowadzenie w życie komunikacji bezpośredniej opóźniłoby się znacznie. Dotychczasowy tok obrad daje jednak podstawy do optymistycznych nadziei pod tym względem.

Dalsze echa ujawnienia treści traktatu anglo-francuskiego.

WARSZAWA, 17.X. (Pat). Wobec tego, że Horan i Hurst usiłowali fałszywie przedstawić powód wysiedlenia Horana Quai d'Orsay ogłosiło, iż Horan oświadczył dobrowolnie w dniu 8 b. m. w prefekturze policji, że po wielokrotnych usiłowaniach zdobycia tekstu układu morskiego powierzył tę sprawę korespondentowi de Lapellanque, obiecując mu wzamian za dokument około 10 tysięcy franków. De Lapellanque wręczył mu niebawem dwa dokumenty, dotyczące układu. Horan przestał jeden z dokumentów Hurstowi, zdradzając jednocześnie źródło, z którego otrzymał oba dokumenty.

W odpowiedzi Hurst polecił mu przetelegrafować terminowo do Ameryki treść drugiego dokumentu.

Prefektura uwzględniła prośbę Horana, ażeby nie wykorzystywać jego zeznań, lecz Horan sam ujawnił swe zeznania, nadużył dobrej wiary związku, do którego należał i prosił nawet kolegów, żeby żądali oficjalnie ogłoszenia jego zeznań.

Stowarzyszenie dziennikarzy angielsko-amerykańskich zwróciło się w dniu 9 bm. z tem żądaniem, przedstawione na piśmie do Poincarégo i Brianda, powtarzając to następnie przy okazji demarsche, podjętego w dniu 11 b. m. na Quai d'Orsay.

„Żółta księga” dotycząca układu anglo-francuskiego.

PARYŻ, 17. X. (Pat). „Le Journal” donosi, że Quai d'Orsay przygotowuje „żółtą księgę”, dotyczącą angielsko-francuskiego układu morskiego.

Parker Gilbert w Londynie.

BERLIN 17.X. (Pat). „Vossische Zig” donosi z Londynu, że agent reparacyjny Parker Gilbert, który niedawno odbył w Paryżu konferencję z Poincarem, przybył w ubiegłym tygodniu do Londynu i spędził sobotę i niedzielę w siedzibie ministra skarbu Churchill'a. Konferencje między Parkerem Gilbertem a Churchill'em miały dotyczyć sprawy reparacyjnej. „Voss. Zig” donosi następnie, że Gilbert zatrzyma się przez bardzo krótki czas w Londynie, a następnie uda się do Nowego Yorku.

Wykrycie bandy powstańczej w Marokko.

MADRYT, 17. X. (Pat). Komunikat urzędowy donosi, że pewien pułkownik, delegowany przez wysokiego komisarza Marokko do Caboujby wykrył obecność band powstańczych, należących do szepczy Aitansa, zamieszkującego w strefie francuskiej zachodniej Sahary. W pobliżu Puerto Cansado dwa aeroplany wysłane dla przeprowadzenia wywiadu na miejsce, stwierdziły obecność oddziałów powstańczych, w których posiadaniu znajdowała się znaczna ilość bydła. Skradzionego szepczy hiszpańskiej części zachodniej Sahary. Delegat wysokiego komisarza wysłał na spotkanie tej grupy jednego kaida z 37 jeźdźcami arabskimi, którzy w ubiegły czwartek dosięgli powstańców i wszczęli z nimi walkę w okolicach Puerto Cansado. Powstańcy zostali rozproszeni, pozostawiając w ręku przeciwników 27 zabitych, licznych jeńców, kilka tysięcy sztuk bydła i wielbłądów, 26 karabinów i znaczną ilość amunicji.

Znowu lot transatlantyczny

LONDYN, 17. X. Pat. Agencja Reutersa donosi z St. John na Nowej Fundlandji. Oficer marynarki brytyjskiej Mac Donald rozpoczął dziś o godz. 16 m. 51 według Greenwich lot przez Atlantyk na małej awionetce. Mac Donald leci sam. Warunki atmosferyczne sprzyjają lotowi. Lotnik nie zabiera ze sobą instalacji radio-telegraficznej, ani pływaków, zabiera natomiast zapas paliwa wystarczający na 3600 mil lotu i utrzymanie się w powietrzu w ciągu 85 godzin.

Prace regionalne Jedyinki.

Zebranie informacyjne B. B. W. R. w Smorgoniach.

W dniu 14 października r. b. w Smorgoniach — w Sali miejscowego Magistratu, odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich warstw miejscowego społeczeństwa w liczbie przeszło 50 osób.

Zebranie zagał L. Batorowicz — podkreślając w swym wstępnym przemówieniu doniosłą rolę B. B. W. R. w życiu państwa i wewnętrzną swoistość Bloku jako organizacji skupiającej w swoich szeregach wszystkich państwowo-twórcze czynniki.

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił poseł B. Podolski, który przypomniał zebrany w jak trudnych warunkach powstawało państwo polskie, jak ogromnym był wysiłek żołnierza polskiego do odparcia najazdu wschodniego barbarzyńcy, ile Polska zawdzięcza Marszałkowi Piłsudskiemu, niezłomnemu bojownikowi w walce o niepodległość i zwycięstwu Wodzowi w wojnie polsko-bolszewickiej.

Następnie mówca poruszył kwestję wad Konstytucji 17 marca 1921 roku, ułożonej przez partyjników, nieumiejących i niechających poświęcić interesów swych partji dla dobra państwa, oraz błędy popełnione przez rządy przedmajowe, zestawiając te ostatnie z rządem Marszałka Piłsudskiego, który uporządkował skarbowość, ustabilizował naszą walutę i poczynił szereg doniosłych reform w dziedzinie naprawy ustroju społecznego i państwowego.

W końcu swego przemówienia poseł Podolski, mówił o pracach jakie Sejm obecny będzie miał do spełnienia, wysuwając jako najważniejszą sprawę — zmianę Konstytucji, która winna być zmieniona przede wszystkim w kierunku wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej i wprowadzenia roli Sejmu do ram właściwych, jako ciała, powołanego do uchwalania ustaw i kontrolowania działalności rządu, a nie do rządzenia państwem, jak to miało miejsce za czasów Trąpczyńskich i Witosów.

Po przemówieniu posła Podolskiego, wywijała się nader ożywiona dyskusja, w której wszyscy bez wyjątku biorący w niej udział solidaryzowali się z przedmówcą.

Zebranie konstytucyjne w Limanowie.

Dnia 14 października odbyło się w Limanowie zebranie konstytucyjne powiatowego komitetu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Zebranie zagał dr. Gruszeński, poczem wybrano zarząd komitetu z prezesem dr. Wojciechem Gruszeńskim na czele.

Dalszy ciąg biegu sztafetowego dookoła Polski.

WARSZAWA, 17.X. (Pat). Po 16-tu dniowym biegu sztafetowym dookoła granic Polski sztafeta zachodnia, niesiona przez żołnierzy K. O. P., przybyła we środę o godzinie 6-ej rano do strażnicy Grygliszki na wysokości wsi Bielany, na pograniczu polsko-łotewskim. Sztafeta ta pozostała jeszcze do miejsca końcowego biegu około 500 km. Sztafeta wschodnia, znajdująca się obecnie w posiadaniu posterunkowych Straży Granicznej, przybyła o tej samej porze do miejscowości Dusocin, powiatu grudzkiego na pograniczu polsko-pruskim. Sztafeta ta przebyła kuterem strażniczym granicę morską, a motocyklem granicę polsko-gdańską. W obecnej chwili pozostaje jeszcze te sztafety dokonanie około 500 km. Ukończenie gigantycznego biegu sztafetowego spodziewane jest w godzinach popołudniowych dnia 19-go b. m.

Z okazji stulecia Konwentu Polonia słów parę niezupełnie na temat.

Babcia Tradycja w sukni grodeturowej w empirowym fotelu dostojnie siedząca, zasnuwa się pomalutką cieniem coraz ogólniejszej niechęci, szarą pajęczyną zapomnienia. Staje się kulką siomianą, zlekceważoną i niepotrzebną nikomu, śmiechem utrudnieniem coraz bardziej uprzeczającego się życia. Jej urok przestaje być urokiem światła, jest jak zapach dawno zwiedzionych róż, wraz z pożółkłymi listami w jakiejś czeczotkowej szkatułce przechowanych. Urok ten w wielu wypadkach nie ma żadnej praktycznej wartości, jest poprostu piękny, a choćby tylko ładny. Poza tem nigdzie zdyskontować się nie da.

Tradycyjne rytuały na pewnym, ściśle określonym, stopniu wewnętrznej kultury wydają się śmieszne. Powyżej tego stopnia — piękne lub ładne, zależnie od okoliczności. Pozorna ich beczność sięga najczęściej czegoś bardzo prawdziwego, czegoś, co kiedyś, może przed wieloma wiekami, było pełne jasnego i zrozumiałego dla wszystkich znaczenia. W one czasy dalekie, gdy ludzkość była jeszcze młoda, potrzebowała koniecznie barwnego i urozmaiconego rytuału do każdego przejawu życia zbiorowego. W ten tylko sposób rzecz sama zapadała głęboko w duszę i ryla w nich niezatarty ślad.

Dzisiaj przechowywanie zamarych już na całym świecie form i stosowanie ich tu i ówdzie do pewnych poszczególnych wypadków wśród pewnych poszczególnych

zgrupowań czy organizacji ma już całkiem inne znaczenie.

Daje ono podświadomą radość uczestniczenia w jakimś nieprzerwanym łańcuchu, sięgającym daleko wstecz, dumne poczucie ściślejszej łączności z przeszłością i to łączności niedostępnej dla innych. Oto za mną jest szereg przodków moich z ducha, co rzecz taką samą w tych samych wypadkach czynili. Dlaczego tak czynili? Może już dobrze nie wiem, ale czuję, że jest w tem treść, być musi, że ona we mnie drzemie, tym właśnie moim przodkom drzemie.

Jestem ogniwem łańcucha, gubiącego się za mną w ciemni i mgłę. Ten łańcuch jest i będzie także przedemną, idzie w przyszłość, niewiedząc gdzie się skończy i kiedy. Nie jestem jako liść jesienny, oderwany od drzewa, którym wicher gdzie chce — młota. Spełniam rytuał, a za to opiekuję się mną Tradycja.

Takie mniej więcej poczucie daje ludzkom związanym z jakąkolwiek tradycją dumę i radość, zupełnie niezrozumiałą a nawet drażniącą dla ludzi wszelkiej tradycji pozbawionych.

Konwent Polonia, przed stu laty w Dorpacie założony, sięga tradycją, jak wszystkie korporacje, średniowiecznych związków studenckich, podawanych sobie wzajem przez zachodnioeuropejskie uniwersytety, na których wzór i modłę dorpacki był założony. Ceremonja korporacyjna jest barwna i estetyczna, a treścią jego jest zawieranie braterstwa z wyboru. Rytuał stary jak świat, w tylu formach i tylu odmianach znany.

Komersz — to uczta braterska poprzedzona obrzędami t. zw. sztychowaniami. Wygląda jak następuje.

Na salę, przed nakryty stół, występują chorągwie i sztandary i ustawiają się szeregiem. Za nimi wychodzi parami czterdziestu starszych członków korporacji każdy z rapierem w jednej, rogiem pełnym wina w drugiej ręce. Ustawiają się w dwurzęd i śpiewają pieśń braterstwa i wzajemnego powitania. Gdy dojdą do pewnej ściśle określonej zwrotki — każdy z nich naprzeciw stojącemu róg z winem podaje, a następnie czapkę z głowy zdejmując i na ostrze rapieru nabija. Pieśń płynie dalej, znowu po paru zwrotkach czapka wraca do właściciela, dwurząd zalamuje się, rozbiła na dwójki i rusza po sali, dokonyując tego samego obrzędu z każdym z uczestników komerszu. Pieśń trwa i panuje, ale każdy obecny na sali z trwaniem wino upija, czapkę na brzeszczot nabija i znowu do niej powraca. Potem okrzyki na cześć Polski, uniwersytetu, kobiety polskiej i samego Konwentu, różnobarwne czapki wylatują w górę, jak rój ptaków wysoko. Brzmi Gaudemus, pieśń młodości i rozpędu... a potem wszyscy zasiadają do wspólniej uczty, na której pije się ile się wytrzyma... więcej niż się wytrzyma. To już odwrotna strona medalu, bez której nigdzie się dziś nie obejdzie. To też rzecz całkiem lina.

Wróćmy na chwilę do treści komerszowego obrzędu. Symbolizuje ona, jak już powiedziałam, zawieranie braterstwa. Rytuał jest tu obywatelny: czy to będzie woda lina na miecze, czy dłoń na nie kruszona, czy też czapka na rapier nabita — wszystko jedno. Chodzi o rzecz samą.

Chodzi o to, że w korporacjach nóg braterstwa w ten sposób zawartego dochowuje się wiernie i to przez całe ży-

cie. Siłowolosi filistrzy utrzymują kontakt z korporacją i za święty obowiązek mają pomagać niedoświadczonym fuksom we wszystkich komplikacjach życiowych. Wygląda to, jak echo z epoki rycerskiej i romantycznej, kiedy przyjaźń raz zawarta obowiązywała nie na żarty, kiedy rzeczą było prostą i naturalną, że przyjaciel dobrego przyjaciela poświęcał własny interes. Działo się to w obrębie jednej kasty, ale było religijnie przestrzegane. Teraz nie dzieje się nigdzie i w żadnym związku, w żadnej organizacji nie jest stawiane jako zasada.

Braterstwo wzajemne korporantów, dochowywane sobie wzajemnie przez całe życie, jest cechą tak piękną, że okupuje wiele wad. Wysoko też się stawia honor korporacji, nie pozwalający jej członkom na wiele mniejszych lub większych podstępów, popełnianych dziś tak często i tak na każdym kroku w tych naszych powojennych czasach.

Ładnie i barwnie wyglądał przedkomerszowy wyjazd za miasto, przypominający również dawno zapomniane pochody uroczyste, w które działo woje nas lubili się bawić przy każdej dobrej okazji. Postrojono konie w barwne pługosprawy, bo konie się jechało, staroświecką modą, aute relegate w wszelkiego rodzaju i kalibru powiewały chorągwie, trzepotały się na wietrze, kołysały się na cienkich sznurkach kolorowe baloniki. Studenci jechali ze spiewem i okrzykami, radość wielką była z tych wszystkich roześmianych twarzy i przelewała się aż na miasto, udzielała się spokojnym przechodniom, którzy stawali i patrzyli w ślad mknącym ku Zakretowi pójazdom. Nie mam wcale zamiaru pisać tu

pochwalnego hymnu na cześć konwentu Polonia, ani korporacji, jako najlepszej formy współbywania młodzieży naszej na uniwersytecie. Stwierdzam tylko cechy sympatyczne.

Wad jest oczywiście także bardzo wiele. O najważniejszych z nich słów parę. Mówię o nich, bo wiele i piszę o bezideowości, względnie zbyt słabej ideowości młodzieży. O zbyt małych zainteresowaniach intelektualnych, i szczególnie w porównaniu z czasami przedwojennymi. Zarzut ten spada głównie na korporacje. Sądzę, że nie niesłusznie. Korporacja jak wszystko inne dokoła niej, świadomie czy podświadomie poddaje się otaczającej atmosferze, t. zw. duchowi czasu. Przed wojną pisało się referaty — dzisiaj kopie się pilki. To próżno i darmo. Tak jest.

Przed wojną Polonia była ostoją polskości na obczyźnie, wychowywała uczonych i działaczy. Wymagała od swoich członków pilnych studiów, posiadała bogatą i gorliwie uczęszczaną bibliotekę.

Dzisiaj, kiedy wszędzie i na każdym miejscu siła i sprawność fizyczna przed intelektem krok bierze, gdy wychowanie fizyczne prym trzyma i więcej i baczej się skupia na sobie uwagę, trudno wymagać od korporacji zalet, których nie posiadają bardziej ku temu powołane organizacje.

Nadejdzie czas i znów nastanie przewartościowanie wszystkich wartości. Tymczasem niech będzie konwent Polonia szlachetnie zamierzającej już wszędzie bezinteresownie przyjaźni.

Już za to samo szczęście Boże powiedzieć mu trzeba...

Wanda Niedziałkowska-Dobiesewska.

Życie gospodarcze.

W sprawie zaopatrywania krajowego rolnictwa w pasze.

W Polsce tegoroczne zbiory siana w stosunku do zbiorów przedwzrostnych będą wysoce niskie. Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego: siana — z łak polnych 83 proc., z łak nizinnych 84 proc., z łak meliorowanych 82 proc., wreszcie siana koniczynowego 63 proc. Grozi więc pewien niedobór pasz objętościowych, który może się ujemnie odbić na hodowli inwentarza. Już obecnie można zaobserwować w niektórych okolicach kraju zwiększoną podaż bydła, co pociąga za sobą spadek cen. Powyższy stan rzeczy od chwili, gdy było znacznie schodzić z zielonej paszy będzie się pogarszał. O ile nie zostaną obmyślone już dziś sposoby przyjęcia z pomocą krajowej hodowli, wiele gospodarstw rolnych, zwłaszcza wśród mniejszych właścicieli, stanie przed ciężkim przesileniem. Z pośród środków zaradczych na plan pierwszy wysuwają się zarządzenia z dziedziny polityki handlowej; mianowicie trwały i znaczny wywóz pasz z Polski winien być ograniczony. Sprawa organizowania wywozu otrąb została już rozstrzygnięta. Cło wywozowe od tego artykułu ma wynosić 5 zł. od 100 kg., będzie to zatem niższe w porównaniu do stawki obecnie obowiązującej (zł. 7.50) — niższa ta jednak ma być wyrównana tem, że od chwili wejścia w życie nowej stawki, żadne bezcłowe kontyngenty nie będą ustanawiane. Cło zł. 5 ma się odnosić wyłącznie do otrąb żytnich i pszenicznych, a za-

tem otręby kaszane będą korzystały z bezcłowego wywozu. Cło na otręby ma obowiązywać od dnia 31 lipca 1929 r. Następnie aktualna jest sprawa przywozu do Polski siana. Jedynym krajem, któryby tu mógł wchodzić w rachubę jest Rosja Sowiecka, z której dotychczas przywóz pasz był zabroniony. Wątpliwym jest jednak czy Polska będzie mogła korzystać z dostaw rosyjskich, ponieważ nie pozwolą na to względy weterynaryjne i obawa przed zanieśieniem z Rosji zaraźliwych chorób zwierzęcych. Będziemy zato mogli ograniczyć wywóz naszego siana. Powyższą sprawą zajmowała się ostatnio Komisja Międzyministerjalna, dochodząc do wniosku, że ustanowienie cła wywozowego od wszelkiego siana nie stoi nic na przeszkodzie, iż w obecnych warunkach ma ono całkowite uzasadnienie. Zbiory w Polsce nie są wszędzie jednakowe, należałoby też poczynić kroki celem umożliwienia przewozu siana z okolic, które mają go więcej, do okolic bardziej pod tym względem upośledzonych. W tym względzie właściwym środkiem będzie pewne obniżenie taryfy kolejowej dla przewozu wewnętrznego siana. Wreszcie na większą skalę należałoby uruchomić kredyty na zakup pasz zarówno objętościowych, jak i treściwych. Akcję w tym kierunku rozwija już Państwowy Bank Rolny. (W. H. „Przemysł i Handel” zesz. 38/1928).

Z CAŁEJ POLSKI.

— Polski handel zagraniczny. Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlowy za wrzesień 1928 r. przedstawia się jak następuje: przywieziono ogółem 473.014 tonn, wartości 272.783.000 złotych, wywieziono 1.753.880 tonn wartości 204.343.000 zł. — Bierne saldo bilansu handlowego wynosi więc 68.440.000 zł., czyli o 5.999.000 zł. więcej niż w sierpniu r. b. W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiła zmniejsza w wywozie o 8.010.000 zł. przy jednoczesnym zwiększeniu się przywozu o zł. 14.009.000.

Ruch wydawniczy gospodarczy.

Wyszedł z druku Nr. 20 „Rolnika Ekonomisty” organu Związku Polskich Organizacji Rolniczych.

Numer zawiera w treści artykuły p. K. Czarnieckiego p. t. „Ustrój agrarny ziem b. Królestwa Kongresowego” i p. W. Englichta p. t. „W sprawie kredytów komunalnych”; memoriał Z.P.O.R. w sprawie potrzeby wprowadzenia cła na żyto, sprawozdanie z działalności Związku Polskich Organizacji Rolniczych, koniunktury cen, przegląd

zagraniczny, kronikę krajową, kronikę zagraniczną, przegląd piśmiennictwa krajowego i zagranicznego, recenzje i sprawozdania oraz statystykę.

Giełda warszawska z dn. 17. X b. r.

WALUTY.

Dolary.	8,88/4—8,86/4
Belgia	123,95—123,64
Londyn	43,24/4—43,14
Nowy-Jork	8,90—8,88
Paryż	34,83—34,74
Franki	26,42—26,36
Szwajcarsk.	171,58—171,15
Wiedeń	125,21—124,49
Włochy	46,71—46,59
Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych	212,18
Papiery procentowe: Dolarówka	99,25—99,75
50% pożyczka konwersyjna	67
60% 10% kolejowa	8%
61—60,75 10% kolejowa	103
8% L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94
8% Tow. Kredyt. Przem. Bankiego	90
4 1/2% ziemskie	49—49,25
8% ziemskie	69
9% Kalisz	61,25
Akcje: Bank Dyskontowy	134,50
Handlowy	120
Polski 176,50—177	Zachodni 32,50
Kijewski	96
Elektrownia w Dąbrowie	88
Sita i światło 130	Węg. 100,50—101,75
Lilip 37,50	Modrzejów 37
Opatów 1-em 116	— 115
Rohn 14	Rudki bez kuponów 36,50
Starachowice 47—47,75	Zieleniewski 135,50—136
Zawiercie	19—21

Teatr Polski („Lutnia”).

Stary kawaler komedia w 4-ach aktach J. Korzeniowskiego.

Dobrze zrobiła „Lutnia” wznawiając na 130 rocznicę śmierci wielkiego pisarza i pedagoga tę prostą ale zgrabną sztukę, o intrydze nieskomplikowanej, (chciwość dwóch krewniaków wobec spadku po starym kawalerze), ale zwrócić uwagę na utrzymywanie przez cały czas, aż do końca w napięciu i zacięciu.

Przedstawienie poprzedziła prelekcja p. Wierzyńskiego, którego zbyt rzadko słyszymy, bowiem ma dar słowa, wytworność stylu i dykcji, oraz przystępność w ujmowaniu przedmiotu jasno i bez paradoksów. Zespół „Lutni”, starannie przygotował to „szkolne” przedstawienie pod względem stylowym. Zalatują w tej sztuce raz po raz młode echa Fredry, kilka sytuacji jest szczerze komicznych, należy jednak unikać szarzy, gdyż łatwo z tych nieskomplikowanych anegdot, zrobić cyrkowy bałagan, jeśli się je przypłaci zbytym sosen jęków, pisków, stękań, miłasków i t. p. efektów, do których paru artystów „Lutni” ma predykcję. Ostrożnie z manierą i blazowaniem! Śmiech galerii nie powinien podniecać artysty w tym kierunku... nieartystycznym. We wczorajszej premierze na czoło wysunęła się zwykła niezrównana trójka pań: Rychłowska, Molska, Jasińska, które nie mają sobie równych w odwarzaniu charakterystycznych ról, zwłaszcza w stylowych komediach. Pamiętajmy ich wyborne role w „Damach i huzarach”, w „Gwałtu co się dzieje” i t. p.

I w komedii Korzeniowskiego pp. Molska i Jasińska, (ta ostatnia trochę szarżowała głosem) jako krewna, a p. Rychłowska jako gospodyni, były bardzo zajmujące, wesołe i odpowiednie, trzymały napiętą strunę wesołości, — dobry był p. Detkowski jako sługa. P. Rychłowski grał główną rolę i ogromnie ją przeżywał, aczkolwiek jako sylwetka i ubiór był bardzo stylowy. Młoda artystka p. W. Stanisławska zrobiła nam miłą niespodziankę objawiając się talentem. Przedewszystkiem należy podnieść wyborną dykcję, wyraźną, jasną, naturalny sposób bycia, swobodną dystynkcję, z jaką się poruszała w pierwszej bodaj dłuższej roli. Wyglądała przytem bardzo ładnie, co nigdy roli ani artystce nie szkodzi tylko tualety i krawiarski zbyt strojne i *grande dame* na skromną siostrzenicę ekonoma. Bardzo będziemy ciekawie ujrzyć p. Stanisławska, która widocznie odziedziczyła zdolności sceniczne po matce, utalentowanej poetce i artystce, w jakiej roli występowała.

Reszta pomniejszych ról dość bezbarwnych została odegrana poprawnie. Publiczności było sporo.

Komunikat Kuratorium Szkolnego.

Celem ostatecznego załatwienia sprawy wydania zaświadczeń o braku miejsc w gimnazjach państwowych męskich w Wilnie, potrzebnych funkcjonariuszom państwowym dla uzyskania zwrotu opłat szkolnych za synów, uczęszczających do prywatnych szkół średnich ogólnokształcących w Wilnie, Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego podaje zainteresowanym do wiadomości co następuje:

Wedle wykazów dostarczonych przez dyrekcję, jest obecnie w gimnazjach państwowych męskich w Wilnie 252 (dwieście pięćdziesiąt dwa) wolnych miejsc. Ponieważ zaświadczenia o braku miejsc mogą być wydane dopiero wówczas, gdy te wolne miejsca zostaną faktycznie zajęte, rodzice lub opiekunowie uczniów winni w terminie nieprzekraczającym do 27 października 1928 r. zgłosić się osobiście lub pisemnie w Kuratorium w czasie od 12 do 15 godziny u referenta VIII st. st. Kuratorium, p. Józefa Günthera (parter, pokój 14) celem złożenia oświadczenia, w którym gimnazjum państwowe pragnie swą dzieć ująć. Dla usunięcia trudności M-stwo W. R. i O. P. zgłosiło się wyjątkowo na przyjmowanie uczniów szkół prywatnych z prawami gimnazjum państwowego wszelkiej kategorii do gimnazjum państwowego bez egzaminu wstępnego.

Po dniu 27.X uczniowie zostaną w miarę możliwości skierowani do wymienionych przez rodziców gimnazjów państwowych w ilości, odpowiadającej wykazanym wolnym miejscom.

Rodzice lub opiekunowie, którzy uprzednio zgłosili się w Kuratorium, a dla których dzieci braknie miejsca w gimnazjach państwowych, otrzymają 2 i 3 listopada żądane zaświadczenia. Niezgłoszenie się w terminie przepisany Kuratorium O. S. Wil. będzie uważało za rezygnację z prawa do zwrotu opłat i zaświadczenia nie wyda.

Zaznacza się, że uczniowie klas I—III (włącznie) szkół prywatnych będą rozmieszczeni ze względu na wspólną podbudowę dla wszystkich typów gimnazjów w odpowiednich klasach gimnazjów państwowych bez względu na typ szkoły prywatnej, do której dotychczas uczęszczali. Natomiast uczniowie klas IV—VIII zostaną skierowani do gimnazjów państwowych tego typu.

Do uczniów klasy VIII nie ma zastosowania zastrzeżenie, zawarte w § 16 Regulaminu państwowych egzaminów dojrzałości.

Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

Katastrofa samolotu szwajcarskiego pod Wilnem.

W ubiegły wtorek w godzinach wieczornych mieszkańcy wsi Góry w pobliżu Kuprjaniszek usłyszeli bliski warkot silnika samolotu, który z dużą szybkością zaczął opadać na pobliskie pole. Widząc katastrofę pośpieszono na pomoc, lecz z opadniętego samolotu zauważono wychodzących zdrowych i całych mężczyzn i kobiet, którzy zwrócili się do otaczających w niezrozumiałym dla nich języku, prosząc o pomoc. Z wielką trudnością wskazywano im drogę do pobliskiego Porubanku, gdzie, jak wiadomo, mieszczą się hangary lotnicze.

Zebrańcy przez nas szczegółów okazuje się, że miała tu miejsce katastrofa samolotu szwajcarskiego, pilotowanego przez kapitana Hausa Wirtha wraz z pasażerką Eriką Namunnówną.

Wystartowali oni ze Stuttgartu i mieli zamiar zwiedzić Królewic, Kowno i Moskwę. Na przelot nad terytorium Polski otrzymali specjalne zezwolenie od pociąg polski w Bernie. Lecąc w kierunku Kowna, samolot kpt. Wirtha natrafił na niesprzyjające wiatry, wskutek czego stracił orientację i znalazł się nad Wilnem. W momencie w ostatniej chwili znalazł on odpowiedni teren i napół działająca maszyna zaczęła opadać. Podczas lądowania uległo strząśnięciu podwozie samolotu.

Na wieść o katastrofie władze wojskowe wysłały na spotkanie lotników auto, którym odwieziono ich do miasta i ulokowano w hotelu „St. Georges”. Naprawa samolotu potrwa kilka dni, tembardziej że zachodzi potrzeba sprowadzenia podwozia. Towarzyszący Wirtha zezwoliła na dalszą podróż i w dniu dzisiejszym odjeżdża do Szwajcarii, on sam zaś pozostanie do czasu ukończenia naprawy samolotu, który w dniu wczorajszym przewieziono do Porubanku.

KINO „HELIOS”

Wileńska 38.

PREMJERA!

Potężne arcydzieło wszechświatowej sławy

ANNA KARENINA

według nieśmiertelnej głośnej powieści HR. LWA TOLSTOJA

produkcja 1928/29 r. Supersztetler, porwijający siłą treści i głęboką grą niezrównanych mistrzów ekranu GREY GARBO i JOHN GILBERTA. Hymen kobiety kochającej i zdolnej do największych poświęceń. Tragedia kobiety-kochanki nie znającej granic miłości. Film demonstruje się jednocześnie z Warszawy. Honorowe bilety niżej. Upraszta się o przybycie na początki seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

3448

Wieści i obrazki z kraju.

Generał Składkowski w drodze do Wilna przybył do Lidy.

Wczoraj o godzinie 7 wieczorem przybył do Lidy samochodem z Biłogostu przez Grodno pan minister spraw wewnętrznych generał Składkowski. Z panem ministrem spotkał się w Lidzie wojewoda wileński p. Raczkiewicz, który towarzyszyć mu będzie w dalszej podróży na terenie województwa wileńskiego.

Dziś rano p. minister wyjechał w kierunku Wilna i nasamprzód zwiedził powiaty oszmiański i wilejski. Co do przyjazdu jego do Wilna nic konkretnego powiedzieć nie można, ponieważ marszrutę inspekcji p. minister nie chce zdradzić nikomu, więc temsamem może on przybyć do miasta zupełnie niespodzianie dziś lub jutro względnie, ku wielkiej radości różnych komisji sanitarnych, ominąć Wilno.

Zapytany o wrażenia z podróży generał Składkowski odrzekł, że drogi, którymi przejeżdżał znalazł w o wiele lepszym stanie niż to było przed rokiem co pozwoliło mu na dwa razy szybszą jazdę.

Z „raju” bolszewickiego.

Ludność miast i miasteczek sowieckich szuka chleba na naszym terytorium.

Fatalny stan tegorocznych zbiorów i ogólna polityka zbożowa Sowieców spowodowała, że spekulanci, licząc na zwyżkę cen, skupili większe zapasy ziarna i ukryli je, pozabawiając tem samem ludność miast i miasteczek, szczególnie na pograniczu, możliwości dostania kawałka chleba.

W celu zdobycia choć kilograma maki, z Rosji sowieckiej przedostają się do Polski całe falandgi t. zw. „chodorki” przypominających tak żywo czasy wojenne. Chodzą oni od wsi do wsi skupując ile się da.

Ostatnio władze K. O. P. zarządziły Obławę na tych nieszczęśliwych przybyszów z Rosji i 16 z nich aresztowały na jednym tylko odcinku Obławy.

Powiaty w oczekiwaniu inspekcji ministra Składkowskiego.

Już od kilku dni krążyły pogłoski o zamiarze ministra Spraw Wewnętrznych — zwiedzenia województwa wileńskiego, a w związku z tem zawrzały gorączkowe prace nad „upiększeniem” powiatów i doprowadzeniem osiedli do stanu, wymaganego przepisami sanitarnymi.

Nagwałt zebrano cały, pozostający jeszcze do dyspozycji sterwak i zaczęto wysypywać piaseczek na drogi, tak, jak to czyni w dzień świąteczny gospodarz przed chatą swoją.

Dzień i noc wybijają maszynistki „starościńskie” i „wydziałowe” różnego rodzaju okólniki i zarządzenia doraźne, ostrzegające przed groźną inspekcją i nakazujące „doprowadzenie stanu gmin do należytego porządku pod względem sanitarnym i estetycznym”.

Wreszcie w Starostwie telefon: „pan minister w Wilnie!”

Dreszcz... Sypia się gorączkowe pytania—kiedy—dokąd i którzy pojedzie pan minister. Na drogi te sypać na gwałt jeszcze piaseczek, we wsiach w pobliżu dróg—stawić budki nad studniami, śmietnikami i różnego rodzaju inne ubikacje.

W tym celu wysłał się w przeddzień przyjazdu pana ministra odpowiednie zwozy rysunkowe i rozsyła w kilkudziesięciu egzemplarzach do gmin—drukarnie sejmikowe całą noc drukują zarządzenia sanitarne, aby tylko „władza” była w porządku!

A Ty, biedny wójcie i sekretarzu gminy—rób i stawiaj to wszystko w ostatnim dniu, aby Pan Minister miał co i kogo pochwalić!—A jeśli nie zdążyś, to nie kto inny „wsiać”, tylko Ty, bo „władza” opatrzościowa już „dawno” nakazywała! Zart żartem—ale ileż to tysięcy złotych gnie w błocie przy tych przedinspekcyjnych, doraźnych „naprawach” dróg!... Napewno można byłoby za te pieniądze wybudować niejedną ładną szosę!—Napewno!

Bliski.

Ko uczczeniu dziesięciolecia Niepodległości.

Onegdaj odbyło się w Mołodecznie zebranie organizacyjne Komitetu Uczczenia Dziesięciolecia Niepodległości Polski, na które przybyło około 120 osób — przedstawicieli wszystkich warstw miejscowego społeczeństwa.

Bliski.

KRONIKA NOWOGRODZKA.

— Żadny urzędnik. Komenda policji w Nowogrodzie wystosowała do prokuratury aktę sprawy sekwestratora Urzędu Skarbowego Alberta Oliniego, który będąc pijanym dopuścił obrazy rządu i Marszałka Piłsudskiego. Niezależnie od tego Starostwo Grodzkie wyczołgało mu sprawę o opilstwo i zakłócenie spokoju w miejscu publicznym.

Zjazd Literatów w Wilnie.

W dniach od 1 do 4 listopada r.b. odbędzie się z inicjatywy Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie, poparty uchwałami wszystkich zrzeszeń literackich w Polsce, Zjazd Delegatów Związków Literackich w Wilnie. Oprócz delegatów proszeni są na zjazd wszyscy pisarze polscy, którzy zechcą jak najwcześniej zgłaszać na piśmie gotowość wzięcia udziału w zjeździe. Informacyj co do programu zjazdu, kwater, zniżek kolejowych i przyjęcia na miejscu udzieli sekretarz Związku Literatów w Wilnie, Witold Hulewicz, ul. Antokolska 24 A. m. 5.

Polski harcerz u Prezydenta Francji.

PARYŻ, 17.X (Pat). Odbijający samochodem podróż dookoła świata harcerz polski Jerzy Jeliński przybył był przez prezydenta republiki francuskiej Doumargea, który z wielkim zajęciem pytał o szczegóły podróży i wpisał się do księgi pamiątkowej Jelińskiego.

Układ dwóch obrządków katolickich.

Z powodu odbywającego się często w Małopolsce Wschodniej przechodzenia wyznawców obrządku grecko-katolickiego do obrządku rzymsko-katolickiego i odwrotnie, odbyła się niedawno we Lwowie konferencja biskupów obu obrządków dla naradzenia się nad zapobieganiem tego rodzaju zmianom religijnym, dokonywanym najczęściej przed zawarciem ślubu małżeńskiego. Konferencja postanowiła wydać list pasterski episkopatu obydwóch obrządków katolickich, wyjaśniający, że na przyszłość zmiana obrządku następować będzie mogła tylko wskutek zezwolenia stolicy apostolskiej, udzielanego na wniosek biskupa tego obrządku, do którego wyznawca pragnie przystąpić.

Echa zaprzysiężenia członków Naczelnej Rady Staroobrzędowców.

Z okazji zaprzysiężenia członków Naczelnej Rady Staroobrzędowców wysłane zostały za pośrednictwem p. wojewody wileńskiego, przez prezesa rady następujące depesze.

„Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Zamek Warszawa. W imieniu wszystkich wiernych Wschodniego Kościoła Staroobrzędowców obywateli Rzeczypospolitej oraz Naczelnej Rady Staroobrzędowców w dniu złożenia uroczystej przysięgi przez członków Rady na wierność prawom Kościoła i Rzeczypospolitej składam Panu Prezydentowi wyrazy głębokiej czci i hołdu.

Staroobrzędowcy polscy pomni na swój od wieków dający się pobyt w granicach ziem polskich na daną im tutaj wolność wyznania i możliwość rozwoju religijnego zapewniają Cię, Panie Prezydencie, o swych uczuciach wdzięczności dla Państwa Polskiego i o swych wysiłkach zmierzających do wychowania prawych synów Rzeczypospolitej Polski.

We wdzięcznej pamięci my i przyszłe pokolenia staroobrzędowców zachowują świadomość tego, że akt wywalający Kościół nasz z wielowiekowego uciśku i stwarzający trwałe podstawy bytu i rozwoju Kościoła naszego przez Ciebie Najdosłowniejszy Panie wydany został!”.

— (A. Pimonow).
„Do Pana Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego Belweder Warszawa. W imieniu Rady Naczelnej Staroobrzędowców w Polsce w dniu złożenia przez członków Rady uroczystej na wierność prawom Kościoła naszego i Rzeczypospolitej przysięgi składam Panu Marszałkowi zapewnienia głębokiej wdzięczności wszystkich staroobrzędowców polskich pomocy, że za Rządu Kierowanego przez Pana Marszałka Kościół nasz otrzymał prawne podstawy istnienia swego w Państwie i możliwość pełnego rozwoju dla dobra Kościoła i Państwa!”.

— (A. Pimonow).

Sprytny oszust w roli handlowca naraził na znaczne straty kupców wileńskich.

Przed paru miesiącami zawitał do Wilna pewien elegancki pan, który zainstalował w jednym z pierwszych hoteli w pierwszym rzędzie nawiązał stosunki ze sferami handlowymi naszego miasta podając się za reprezentanta koncernu fabryk galanterji krawieckiej w Krakowie.

Pan ten podając się za Jana Hillera z Włocławka prowadził w Wilnie szeroki tryb życia i zachowaniem się swoim nie wzbudzał żadnych podejrzeń więc nie dziwując, że zdołał on tak dalece omamić ludzi, że ci zgodzili się poczynić duże zakupy towarów w reprezentowanym przez niego koncernie. Niektórzy dawali pieniądze inni zaś weksle.

Czas mijał, a obstaunki jakoś nie nadchodziły. Zaniepokojeni kupcy poczęli szukać Hillera, lecz ten znikł jak kamfora. Jednocześnie poczęły napływać powiadomienia o nieopłaconych wekslach, za które sprytny Hiller poczynił zakupy towarów i wywiózł je.

Powiadomiony o wszystkim koncern nadesłał odpowiedź, że Hiller jest ich byłym pracownikiem, lecz upoważnienia na pobieranie pieniędzy nigdy nie miał.

Poszkodowani widząc, że padli ofiarą oszusta powiadomili o tem odpowiednie władze, które wszczęły poszukiwania.

Najbardziej poszkodowanymi są wytwórnie krawieckie Klonera (Wileńska 22), Stółowa (Wileńska 10), Tauchowiczka (Niemiecka 21), Lewowiczka (W. Pohulanka 11) i Epsztejna (W. Pohulanka 2).

Przemysł w przesyłce kolejowej.

W celu stwierdzenia czy skradzioną w Wilnie rzeczy nie są wysyłane koleją do innych miast, a to w celu łatwiejszego ich zbycia policja przeprowadziła rewizję podojeżdżających pociągów nadawanych do ekspedycji. Rewizja nie naprowadziła wprawdzie na ślad złodziei lub paserów, lecz dała możliwość stwierdzić, że koleją przewozi się przemysł tytoniowy pochodzenia zagranicznego. W jednej z paczek nadanej do Łodzi ujawniono 40 kilogramów tytoniu litewskiego owiniętego dla niepoznania w płótno.

Czwartek
18
październik

Dość Łukasza ew.
Jutro: Piotra z Alk.
Wschód słońca—5 m. 50
Zachód — g. 16 m. 20

METEOROLOGICZNA.

— Sposzczenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 17.X. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 770. Temperatura średnia + 10°C. Opad w milimetrach 5. Wiatr przeważający południowo-wschodni. Uwagi: Północno-mur. Maksimum na dobę + 5°C. Minimum + 10°C. Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

— Zmiana lokalu Urzędu Skarbowego. Pierwszy Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych, działający dotychczas przy ul. Łódzkiej 10, przeniesiony został do nowego lokalu przy ul. Wileńskiej 34 i od dn. 18 b. m. tamże urzędować będzie.

MIEJSKA.

— Choroby zakaźne. W ubiegłym tygodniu zanotowano w Wilnie następujące wypadki zakażeń: 7, błonica — 8, ospa — 2, krztusiec — 4, róża — 2, zausznica — 1. Razem 39 wypadków w tym jeden śmiertelny.

— Prezes Dyrekcji S. P. H. Ż. w Wilnie. W dniu dzisiejszym przybył do Wilna prezes dyrekcji Syndykatu Polskich Hut Żelaznych p. Balzer z Katowic i dyrektor oddziału warszawskiego Syndykatu p. Stubiński. Mają oni za zadanie zająć się w tym celu celami gospodarki w zakresie konferencji i narad z tutejszymi hurtownikami żelaza.

— Wyniki prac samorządu wileńskiego. Magistrat zebrał i opracował wyniki prac samorządu wileńskiego za ostatnie 10 lat. Zebrane materiały szczegółowo obrazują wyniki samorządu w kierunku podniesienia stanu miasta i kolejnych wykończenia tych prac.

— W sprawie cen na pieczywo. W celu skutecznego zwalczania podwyżek w handlu z pieczywem Starosta Grodzki wydał ostatnio zarządzenie wywołujące w witrach sklepów cen chleba zniżkowe niezależnie od tego czy chleb znajduje się na wystawie czy też nie. Zarządzenie to obowiązuje nie tylko piekarnie, lecz wszystkie sklepy sprzedające pieczywo.

— O polepszenie stanu mieszkaniowego dozorców domowych. Jak wiadomo prowadzone dotychczas badania stanu mieszkaniowego dozorców domowych wykazały, że 80 proc. tych mieszkani należy zmienić na lepsze. Zgromadzone dane o parcie na wyzyskujących cyfrach będą wydane w formie książki i postane do wiadomości odpowiednich władz, od których zależy jest polepszenie doli dozorców.

— Zwolnienie prac komisji sanitarnych. Lustrujące miasto komisje sanitarne zwoływały swoją działalność. Wprawdzie minister Składowski nigdy nie zapowiadał swego przyjazdu, lecz tutejsze władze zdolały dowiedzieć się, że pan minister „spadnie” do Wilna niedługo jak w sobotę. Stąd też ten pośpiech w doprowadzaniu miasta do porządku.

SPRAWY SZKOLNE.

— Przyznawanie praw szkółom prywatnym. Ministerstwo Oświaty przygotowuje nowe zarządzenia, które przyczynią się do uproszczenia dotychczasowych przepisów w sprawie przyznawania praw szkół państwowych szkołom prywatnym.

WOJSKOWA.

— Zebrania kontrolne. Dnia 18. stają na zebrania kontrolne rezerwistów i popoliczacy urodzeni w roku 1903, nazwiska których rozpoczynają się na K. L.

Jutro zaś ci, nazwiska których rozpoczynają się na L. N. O. P.

Z POCZTY.

— Nowy przewód brzozy. W tych dniach Dyrekcja P. i T. zakończyła na swoim terenie budowę nowego przewodu telefonicznego brzozy 4 m/m Wilno-Warszawa t. j. w odcinku Wilno-Lida-Wołkowy-Czeremcha (długość 330 km.).

— Ukończenie robót w obrębie Warszawskiej Dyrekcji P. i T. nastąpi z końcem bież. miesiąca. Z początkiem więc listopada nastąpi gruntowna poprawa w komunikacji telefonicznej między Wilnem a Warszawą i z tą chwilą ustają wszelkie trudności i niedogodności, na jakie stała: narazona była publiczność i prasa od chwili uruchomienia w Wilnie nadawczej stacji radiotelefonicznej.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Doroczne walne zebranie W. K. S. „Pogoń”. Dn. 8 listopada r. b. odbędzie się doroczne walne zebranie W. K. S. „Pogoń” w lokalu zimowym Uniwersyteckim 6/8. Początek o godz. 17 (5 pp.).

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Praca dla bezrobotnych. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie posiada w ewidencji swej zapotrzebowania na większą ilość kandydatów na posterunkowych do Policji Państwowej, tokarzy metalowych, szlifiery, maszynistów parowozowych z prawem jazdy, heblarzy metalowych, hutników, tkaczy kamieni, nauczycieli domowe, służbę domową i rysownika.

— Bezrobotni, reflektujący na powyższe, winni zgłaszać się do Urzędu (ul. Sułkowskiej 20-a w godzinach od 10 do 14 do okienka Nr 7).

RÓŻNE.

— Strajk w fabryce konserw. Wczoraj rano wybuchł strajk robotników zatrudnionych w fabryce konserw „Baltik” przy ulicy Belfry 7. Strajkuje 110 robotników. Żądają wyższych wynagrodzeń i zmiany dyrektora fabryki do żądań związku.

— Rezultaty kolonij letnich. Z wypracowanych zestawień wyników kolonij letnich należy zanotować, że przebywające w tym roku w kolonijach dzieci przybyły na wadze średnio o jeden kilogram.

Teatr i muzyka.

REDUTA (na Pohulance).

— Dnia występ znakomitego artysty Teatru Polskiego w Warszawie K. Jonoży-Sztybelwskiego w dramacie G. Zapolskiej — „Tamten” — w postaci Kornika.

— Jutro, t. j. w piątek i w sobotę — „Tamten” — są to ostatnie przedstawienia tej sztuki. Pozostałe bilety do nabycia — w „Orbisie” i od godz. 17-ej w kasie teatru.

— W próbach dramat Mierezkowskiego — „Car Paweł I” — z Janoszą-Stepowskim — genialnym odgrywcą postaci tytułowej.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia”).

— Dnia z powodu jenernej próby z jutrzejszej premiery, przedstawienie zawieszono.

— Występy Marii Gorczyńskiej. Jutro rozpoczyna występy na naszej scenie Maria Gorczyńska, która obok niepospolitego zalet swego talentu, posiada przedziwny urok i urocz, oraz świetne warunki zewnętrzne.

— Maria Gorczyńska, występująca jutro po raz pierwszy w Wilnie, jest jednak znana szerokiej publiczności z ekranu, gdyż cały swój czas wolny od zajęć scenicznych poświęca filmowi.

— Jutro z udziałem Marii Gorczyńskiej wystawiona będzie przedstawienie krotkochwila Hopwooda „Nasza żonczka”, która powtórzoną będzie tylko w sobotę i niedzielę, w gonidziele zaś Maria Gorczyńska wystąpi w krotkochwili W. Rabackiego „Panna z dobrego domu”, jest to najnowszy utwór tego talentowanego pisarza.

— Popołudniówki niedzielne. W niedzielę o godz. 3-ej p.p. komedia Moncey’a „Pan naczelnik to ja”. o godz. 5 m. 30 p.p. — „Pieniądzy na ulicy” — komedia Bernauera i Oesterlechera.

— Koncert-Porannek w Teatrze Polskim. W niedzielę o godz. 12 m. 30 p.p. zaszczepione znani artyści E. Jędrzejewski i A. Kac dają swój koncert-porannek. W programie: Rymkowski-Korsakow, Geler, Bagrinowski, Dłuski, Karłowicz, Rutkowski, Marczewski, Gładunow, Debussy, Poppel, Rachmaninoff. Prócz szeregu solowych produkcji, artyści wykonają wspólnie (śpiew i wioleczenia) między innymi „Pieśń indyjską” — Bemberg.

— Występ tych wielce cennych artystów wywołał duże zainteresowanie.

— Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego 11-9 wiecz.

— Dwa występy artystów „Perskie Oko” w Teatrze Polskim. Najwybitniejsi artyści znanego teatru warszawskiego „Perskie Oko” zjeżdżają do Wilna, aby dać w sobotę 20-go i niedzielę 21-go o godz. 11-ej w dwa widowiska w Teatrze Polskim.

— Między innymi przyjadą swój zapowiedzieli: S. Betcherowa, H. Kamińska, M. Rentgen, E. Koszowski i Z. Wiehler.

— Program składający się będzie z nowości ostatniego sezonu ujęty w wielką rewję pod tytułem „Raz a dobrze”.

— Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

CZWARTEK, dn. 18 października 1928 r.

11.56—12.05. Transmisja z Warszawy. sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 12.05—12.30. Transmisja z Warszawy: „O samorządzie w szkole” odczyt wyg. ucznia Państw. Gimn. Żeńskiego im. Marii Konopnickiej. 12.30—14.00. Transmisja z Warszawy (Filharmonia Warszawska) Koncert dla młodzieży. Wyk. Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. J. Ozimilskiego. T. Mankiewiczówna (sopran) i prof. L. Urstein (akomp.) K. Wilkomirski (wioleczenia). W programie utwory St. Moniuszki. Słowo wstępne J. Mayzner. 16.10—16.30. Odczytanie programu dziennego i chwila literacka. 16.30—16.55. „Tutejsze błądy językowe” pod redakcją III-cia, wyg. Wanda Niedziałkowska-Do-

baczewska. 16.55—17.10. Komunikat harscerski. 17.10—17.35. Transmisja z Warszawy: „Wśród książek” przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mosicki. 17.35—18.00. Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Wexler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. Jeneralne przedstawicielstwo na Polskę angielskiej wytwórni „His Master's Voice”. 18.00—19.00. Transmisja z Krakowa: „Nasza audycja” piera inż. Broniewskiego. 19.00—19.25. Pogadanka radiotelefoniczna. 19.25—19.50. „Likwidacja Unii” odczyt I-gi i ostatni z cyklu „Upadek Unii” wygłosi Walerjan Charkiewicz. 19.50—20.00. Odczytanie programu na piątek, oraz sygnał czasu z Warszawy. 20.00—20.25. „Ignacy Paderewski” odczyt III-ci z cyklu: „Życiorys między współpracownikami” wyg. dr. Szeligowski. 20.25—22.00. Transmisja z Warszawy: Muzyka lekka. 22.00—23.30. Transmisja z Warszawy: Komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna.

PIĄTEK, dn. 19 października 1928 r.

11.58—12.10. Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 16.10—16.30. Odczytanie programu dziennego i chwila literacka. 16.30—16.55. „O Księżu Józefie” (z okazji 115-tej rocznicy zgonu) opowie Maria Kwolekówna. 16.55—17.10. Chwila strzelecka. 17.00—17.35. „Śmiech i humor radja” feljton wyg. Jur Leżewski. 17.35—18.00. Transmisja z Krakowa: „Jakie skarby muzyki polskiej odziedziczyliśmy po przodkach?” odczyt wyg. U. J. dr. Z. Jachimowski. 18.00—19.00. Transmisja z Warszawy: Koncert w wyk. orkiestry mandolinistów pod dyr. A. Szczegółowa. W programie muzyka lekka. 19.00—19.25. „Skrzynka pocztowa” Korespondencja bieżąca omówi Kier. Programowy P. R. w Wilnie, Witold Hulewicz. 19.30—19.55. Transmisja z Warszawy: „Nasze zdrowie i nasza czystość” odczyt wyg. dr. M. Kacprzak. 19.55. Komunikaty sygnał czasu z Warszawy, oraz odczytanie programu na sobotę: 20.15. Transmisja z Warszawy: Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. Wyk. orkiestra filharmoniczna pod dyr. Oskara i Frieda i Bronisław Gimpel (skrz.). W programie Mozart, Bruch, Bartok i inni.—Po transmisji komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne.

Na wileńskim bruku.

— Odnalezienie skradzionych krów. Onegda Jan Grzybowski (Klonowa 12) pasąc krowy w lesie Pimonowa w pobliżu wsi Leśnik natrafił na 3 krowy ukryte w krzakach pochodzące z kradzieży dokonanej u Teofilii Tomaszewskiej we wsi Tanaginie.

— Przebiehanie dziecka. Przy zbiegu ulic Kalwaryjskiej i Słomiana przebiegający przez jezdnię 9-letni Józef Kac (Mickiewicza 10) został przejechany przez wóz. Woznica zbiegł. Dziecko poważnie pokaleczone odwieziono do domu.

— Znalezione podrutka. W bramie domu Nr 21 przy ul. Bakstana znalezione podrutka pięciomiesięcznej w wieku około 5 miesięcy, którego układowano w przytulku „Dzieciątka Jezus”.

— Banda włamywaczy grasuje. Grasująca w mieście banda włamywaczy niedługo widać robi z policyjki dzień w dzień daje o sobie znać kradnąc gdzie, kiedy i co się da. Onegda okradli pralnie przy ul. Popławskiej, wczoraj znowu do brali się do mieszkanka p. Jadwigi Szaniawskiej (Portowa 4) i wynieśli co cenniejszą garderobę wartości 1350 złotych.

Sądziemy, że wydział śledczy winien dolać starań w celu ujęcia, czyhających na mienie mieszkańców miasta, opryszków.

Proces b. sędziego śledczego Juliusza Pinesa.

Przed kilku miesiącami wielkie poruszenie w tut. sferach sądowych, wywołało zabójstwo b. sędziowskiego Juliusza Pinesa, sprawcą którego był p. o. sędziego śledczego egzaminowany aplikant Juliusz Pines syn znanego w Wilnie kupca i właściciela posesji przy ul. Tatarskiej. P. Pines znał Korzeniewską od kilku lat i był jej stałym gościem.

W krytycznym daniu będąc u Korzeniewskiej Pines dobił rewolweru i począł nim manipulować tak nieostrożnie i lekkomyślnie, że spowodował wystrzał tragiczny w skutkach. Kula trafiła w siedzącą w fotelu Korzeniewską zabijając ją na miejscu. Sprawa zabójstwa oszołomiony swym czynem powiadał natychmiast o wszystkim odnośnie władze, które po wstępnym dochodzeniu zdecydowały zwolnienie jego ze służby w sądownictwie i całą sprawę skierowały na drogę sądową, i właśnie w dniu wczorajszym epilog tej smutnej sprawy rozegrał się w tut. Sądzie Okręgowym. Oskarżony Pines bronił się sam odwołując zarzuty umyślnego zabójstwa Korzeniewskiej. Sąd po wysłuchaniu świadków i oskarżyciela p. prok. Kowarskiego uznał Pinesa winnym spowodowania lekkomyślnego strzału, który spowodował śmierć i skazał go na 3 miesięczne więzienie.

Wyrok przeciwko członkom Komunist. Partii Zach. Białejrusi.

Wczoraj zakończył się proces przeciwko członkom Komunistycznej Partii Zachodniej Białejrusi, który, jak wiadomo, byli oskarżeni o należenie do spisku mającego na celu odwołanie Ziemi Wschodnich od Polski przez wywołanie na tych ziemiach powstania i wprowadzenie dyktatoru proletariatu.

Do godziny 11 w południe przemawiali obrońcy: adw. Duracz, Sienkiewiczówna, Szykowski, Miller i inni. Wszyscy oskarżeni w ostatnim słowie wyrazili żal, że dali się wciągnąć do roboty wymierzonej przeciwko całoci Państwa i prosili o uwolnienie.

Narady sądu trwały przeszło trzy godziny i wśród ogólnego napięcia został ogłoszony wyrok, mocą którego 13 podsądnych uwięziono, 12 otrzymało kary, które pochłonięte zostały przez amnestię i areszt prewencyjny a tylko 10 najbardziej aktywnych i zaangażowanych w wywołanie roboty agentur bolszewickich otrzymało kary od 2 do 4 lat ciężkiego więzienia. Są to: Zalewicz (3 l. c.), Monit (3 l. c.), Siemaskiewicz (4 l. c.), Wysocki (4 l. c.), Nowak (3 l. c.), Bondarowicz (3 l. c.), Posoch (2 l. c.), Białysz Piotr (2 l. c.) i Białysz Paweł (2 l. c.). Równy otrzymał jeden rok twierdzy. Uwolnieni i ci którym kara została darowana jeszcze wczoraj zostali z więzienia zwolnieni.

Skazani na ciężkie więzienie wyrok przyjął spokojnie.

Ofiary.

15 złotych — na ręce skarbniczki Związku Pracy Społecznej Kobiet w Wilnie dla biednych dzieci w ochronkach i żłakach.

Silne lotnictwo to potęga państwa!

Miejski Kinematograf

Kulturalno-Oświatowy

SALA MIEJSKA

(Ostrobramska 5)

Od dnia 18 do 21 października 1928 r. włączanie będą wyświetlane filmy:

Obrońca z Zachodu

7 aktów sensacji w powietrzu i lądzie. W roli głównej: William Fairbanks.

Nadprogram: 1) „Peggy i jej faworyt” komedia 2) „Pierwsze Południe Targi w Wilnie” w 1 akcie

Orkiestra pod dyr. p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 3.30. Początek seansów od g. 4-ej.

Następny program: „PANCERNIK ATLANTIC”.

KINO „POLONJA”

Mickiewicza 22.

Dzisiaj rekordowy film z udziałem naszej sławnej rodaczki

POLI NEGRI

SPOWIEDŹ UCZCIWEJ KOBIETY

Publiczność przeżywa wraz z bohaterką jej tragedię i każdy ją zrozumie bowiem miłość matki do dziecka jest wszędzie i zawsze miłością ponad wszystko i dla wszystkich zrozumiałą.

Początek o godz. 4-ej, ostat. 10.25.

Kino „Plecadilly”

Wielka 42.

Dzisiaj po raz pierwszy w Wilnie, nareszcie szlagier dla obywateli i żołnierzy wszystkich krajów.

Kto? Co? Kto? wszyscy razem: CHARLIE CHAPLIN, HAROLD LLOYD, BUSTER KEATON, PAT I PATASZON to nie wobec Szwejki odwarzającego ordynansa SZCZAPĘ w filmie osnutym na popularnej i rozgłosnej powieści Haseka „Największa parada świata” ordynans Szczapa w niewoli rosyjskiej w filmie w 12 w. akt. Zakulisowe życie dworu Czarza Mikojaja II w czasie wojny. Udział biorą: Car Mikojaj, Carówna, Rasputin i Carska Kamarylla.

Szczapa na carskim balu

KINO „LUX”

Mickiewicza 11.

DZIS! do niedzieli włączanie 2 ga i OSTATNIA SERJA ROZGŁOŚNEGO OBRAZU

KURJER CARSKI

według powieści Jules Verne'a p. t. Michel Strogoff.

W rol. głów. Iwan MOZZUCHIN i Natalja KOWANKO

Dla młodzieży dozwolone.

KINO WANDA

Mickiewicza 11.

Dzisiaj W 8-mą ROCZNICE WYZWOLENIA WILNA!

Z krwawych walk O WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI

MOGIŁA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

Monumentalne arcydzieło w 15 akt. w rolach tytułowych MARJA MALICKA, WŁADY-SŁAW WALTER i MARJA GORCZYŃSKA. Uwaga: Honorowe bilety i jednorazowe karty wstępu nieważne aż do odwołania. DYREKCJA.

Kino Kolejowe

„Ognisko”

(obok dworca kolejowego).

Dzisiaj i dni następnych! Wielka premiera arcydzieła filmowego p. t.

Igrzysko Namietności

(Kochanka Torredora). Wspaniały dramat hiszpański w 12 aktach.

W rolach głównych: DOLORES DEL RIO, największa sława Ameryki, WIKTOR MC. LEGLEN i DON ALVARADO. Początek seansów o godz. 6. w niedziele i święta o g. 4.

Ceny miejsc zwykłe.

Istnieje od 1840 r.

B-cia OLKIN

MAGAZYN MEBLI

Wilno, Niemiecka Nr 3

tel. 362.

MEBLE

stolowe, sypialnie, gabinety, salonowe, łóżka, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła i t. p.

Dogodne warunki i na RATY. 3447

Folwark

przy samej stacji kol., obszar przeszło 40 ha.

Ziemia dobra. Zabudowania całkowicie sprzedamy bardzo

dogodnie. 3436

Dom H.-K. „ZACHĘTA” Mickiewicza 1, tel. 9-05.

SOLIDNIE

lokujemy gotówkę bez ryzyka na absolutnie pewne zabezpieczenie. 3422

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21. tel. 152

FRANCUZ-PARYŻANIN

z uniwersyteckim wykształceniem, doświadczony nauczyciel, udziela lekcji JĘZYKA FRANCUSKIEGO. Praktyka i teoria.

Wileńska 32 m. 3, telef. 10-18, od godz. 3 m. 30—5. 3445-5

Od r. 1843 istnieje

Wilenkin

UL. Tatarska 20

MEBLE

jadalne, sypialne, i gabinety, kredensy, stoły, szafy, łóżka i t. d.

Wykwintne-Mocne Niedrogo.

na dogodnych warunkach i na raty. 1564

3 DOMKI DREWNIANE

w pobliżu kolei sprzedamy za 10.000 złotych.

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152.

A JEDNAK...
najkorzystniej kupić na spłaty
aparaty i sprzęt radiowy tylko
w firmie
„OGNIWO”
WILNO, Ś-TO JAŃSKA 9
Wykonujemy instalacje radiowe.

PRZETARG.
Wydział Powiatowy Wileńsko-Trockiego Związku Komunalnego niniejszem ogłasza na dzień 23 października 1928 roku na godzinę 11-tą rano w lokalu Wydziału (ul. Wileńska 12) publiczny przetarg pisemny na wykonanie robót ziemnych przy budowie drogi bitej Ponary—Waka—Murawa—Landwarów, na kilometrach 13, 14, 15, 16 i 17 (licząc od Wilna), w ogólnej ilości do 35.000 m³.
Oferty składane być mogą na wykonanie robót w całej podanej wyżej ilości, albo — na kilometrach poszczególnych.
Warunki przetargu mogą być przeglądane i brane z nich odpisy w tymczasowym lokalu Działu Drogowo-Budowlanego Wydziału Powiatowego (ul. Sułkowskiej 3, pokój 30) w godzinach 12—15.
Oferty w zapieczętowanych i opieczętowanych lakm kopertach z załączeniem kwitu Kasy Wydziału Powiatowego na złożone wadium w wysokości 5% sumy oferowanej winne być składane na ręce Przedwodniczącemu Komisji przetargowej w dniu przetargu w lokalu Wydziału, Wileńska 12, od godz. 10—11 rano.
Na kopertach winny być umieszczone napisy: „Oferta do przetargu na roboty ziemne przy budowie drogi bitej Ponary—Landwarów, w dniu 23-X 28 r. odbędzie się majacogo”.
Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od wysokości oferty.
Przewodniczący Wydziału
Starosta
(L. WITKOWSKI).

3391-0
2 pokoje
z oddz. wejśc. dla
biura lub lekarza
Jagiellońska 3 m. 5
Oglądać od 9—11 i od 2—4.
3446 2

Pożyczki
załatwiamy szybko i dogodnie. 3424-2
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152.

Planina
do wynajęcia. Reperacja i strojenie. Ul. Mickiewicza 24—9. Estko. 3152

MIESZKAN
dużych i małych poszukujemy dla solidnych lokatorów.
Wileńskie Biuro 3421
Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152.

Panna
w średnim wieku poszukuje posady bony, z dobremi rekomendacjami, zgodzi się na wyjazd.
Ul. W. Pohulanka 6 m. 11 od godz. 4—5.

Lekarze
DOKTOR MEDYCYN
A. CYMBLER
Choroby weneryczne i skórne. Elektroterapia, Diatermia, Słońce górskie. Sollux.
Mickiewicza 12
róg Tatarskiej.
Przyjmuje 9—2 i 5—7. 2971

Dr. J. Bernsztejn
chor. skórne, weneryczne, syfilis i moczopłciowe.
Mickiewicza 28 m. 5
Przyjmuje od 9—1 i 4—8. 3305